



Feministyczna krytyka kulturowych przedstawień ról genderowych

A Feminist Critique of the Cultural Presentation of Gender Roles

Maja Osińska-Szymańska*

Abstrakt

W założeniu artykuł ma przybliżyć zagadnienie, jakim jest krytyka kulturowych ról genderowych z perspektywy feministycznej. Autorka przedstawia w nim przemiany kulturowego obrazu kobiety na przestrzeni wieków oraz wpływ ruchów kobiecych na jego zmianę.

Słowa kluczowe: feminizm, gender, role społeczne, ruchy kobiece, fale feminizmu, patriarchy, krytyka feministyczna

Abstract

The article aims to introduce the issue of the critique of cultural gender roles from the feminist perspective. The author presents the changes in the cultural depiction of women over the centuries and the impact of women's movements on changes in this depiction.

Key words: feminism, gender, social roles, women's movements, feminism waves, patriarchy, feminist criticism

Wprowadzenie

Kultura od wieków definiuje wszelakie aspekty życia społecznego. Wpływa ona m.in. na role społeczne, w związku z tym może definiować kształt spo-

* Badaczka niezależna (mosinska.szymanska@gmail.com);  <https://orcid.org/0000-0003-0919-8407>.

łeczeństwa, a co za tym idzie, rzutuje na obowiązki, jakie pełnią przedstawiciele danych ról. Dotyczy to również obowiązków przypisywanych genderowo mężczyznom i kobietom. Za sprawą kultury zmieniały się (i nadal zmieniają) pozycje, jakie zajmowały poszczególne płcie w życiu społecznym. Poglądy na temat ich natury, charakteru i myślenia rozpowszechniano na gruncie zarówno filozofii oraz religii, jak i nauki. Tak wykreowany obraz przyczynił się do przypisania kobietom konkretnej roli w społeczeństwie, znajdując wytłumaczenie dla panującego stanu rzeczy. Gwałtowne zmiany, których skutki obserwuje się również w dzisiejszych czasach, są konsekwencją ruchów emancypacyjnych, które rozwinęły się w nurty mające realny wpływ na zmiany społeczne. Jednym z nich był nurt feministyczny — ruch kobiet chcących zmienić obowiązujące standardy społeczne. Ruchy te stanowiły formę krytyki panującego wówczas porządku, która doprowadziła do trwającej do dzisiaj dyskusji na temat znaczenia płci w społeczeństwie.

Niniejszy artykuł przybliży problem, jakim jest postrzeganie ról płci w kulturze. Nie tylko ma ukazać dawny schematyczny podział społeczeństwa, opierającego się na dominującej roli mężczyzn, ale również scharakteryzować działania feministycznych ruchów, które sprzeciwiły się temu systemowi. Ważną kwestią poruszaną w tekście są wciąż obowiązujące stereotypy sprowadzające kobiety do roli „słabszej” płci, które utrwaliły się na przestrzeni lat. Artykuł stanowi analizę problemu z perspektywy feministycznej krytyki i jest próbą odnalezienia nadal występujących błędów i wypaczeń. Został podzielony na trzy części — pierwsza poświęcona jest przedstawianiu płci przez pryzmat religii, filozofii i nauki. Druga część opisuje dzieje nurtu feministycznego oraz jego wpływ na krytykę i zwalczanie tradycyjnego postrzegania ról genderowych. Trzecia i ostatnia część ukazuje zagadnienie feministycznej krytyki zjawiska podziału płci.

Sposób przedstawienia kobiecości i męskości w religii, filozofii i nauce

Płeć w kulturze miała znaczenie już od czasów starożytnych. Widać to m.in. na przykładzie przypisywania konkretnych zachowań płciom. W wielu kulturach utrzymywano, że kobieta powinna dysponować zbiorem pewnych cech, które kojarzy się z osobą uległą. Jej obowiązki związane są z gospodarstwem domowym i opieką nad rodziną. Utożsamiano ją ze spokojem, troskliwością, opiekuńczością i łagodnym nastawieniem. Wyraźnie widać to np. w kulturze starożytnej Grecji. „Odpowiedzialną funkcję nadzorowania kształcenia młodzieży męskiej i żeńskiej miał sprawować mężczyzna, a organizowanie

i nadzorowanie zabaw dzieci w wieku od trzech do dziewięciu lat miało przypaść kobiecie” (Szczap, 2013, s. 20). Kobieta nie tyle nie miała prawa do działania w „wyższych kręgach”, ile nie miała możliwości wyjścia poza ukształtowane przez kulturę schematy.

Jeśli spojrzeć na wizerunki kobiet, to najczęściej jawią się tam one jako symbole domowego dobrobytu i szczęścia rodzinnego. Pokazuje to np. sfera tak ważna, jak życie duchowe. W dawnych religiach bardzo często boginie były patronkami domostw, dzieci i płodności, czyli towarzyszyły kobietom jako patronki w ich obowiązkach. Inaczej przedstawia się wizerunek mężczyzn. Tym od czasów starożytnych przypisuje się role wojowników, głów rodziny, a więc funkcje osób zapewniających przetrwanie rodzinie — są więc tymi, którzy przynoszą pokarm, bronią gospodarstwa oraz nim zarządzają. Wszystkie te obowiązki sprawiają, że bardzo często płęć męska jest dominująca w kulturze. Pomagają w tym również przypisane mężczyznom cechy, tj. agresywność, waleczność, stanowczość, odwaga i chęć dominacji.

Tak jak boginie w wierzeniach były opiekunkami matek, tak bogowie byli strażnikami żołnierzy i przywódcami panteonów. Znaczącą rolę mitów w kształtowaniu wizerunku kulturowego płci obrazują słowa Jean Shinody Bolen, wdług której mity „są przejawem archetypów, tak jak wiele obrazów i wątków z naszych snów. Obecność wspólnych dla wszystkich archetypicznych wzorów tłumaczy podobieństwo między mitologiami różnych kultur na świecie. Jako pierwotne archetypy wpływają na nasze zachowanie i stosunki z innymi” (2016, s. 31). Stwierdzenie to odnosi się do mitologicznych postaci występujących w religiach różnych cywilizacji, przedstawiając uniwersalność cech przypisywanych obu płciom i ich wpływ na dominującą (bądź nie) rolę w społeczeństwie.

Jeśli przyjrzeć się charakterystyce płci na gruncie filozofii i dominującego poglądu mówiącego, że kobieta jest silnie związana z naturą, a mężczyzna — z kulturą, dostrzec można nierówności między nimi. Przed nastaniem Oświecenia związek kobiety z naturą był postrzegany dwójako: kojarzona była zarówno z przekazywaniem życia, jak i z dzikością, w związku z czym była i szanowana, i potępiana. „Rzecz zmienia się w epoce Oświecenia. Otóż Francis Bacon naturę traktuje jako mechanizm, który musi być wyjaśniany i kontrolowany; natura, jak i kobieta miała być podporządkowana mężczyźnie” (Barska, 2005, s. 19). Za nim idą kolejni myśliciele. Kartezjusz uważał, że racjonalność, będąca cechą męską, jest głównym atrybutem umysłu człowieka, co za tym idzie, stanowi podstawę określającą jestestwo. „Kobietę utożsamiano z ciałem oraz odmawiano jej jakichkolwiek zdolności intelektualnych” (Wodzik, 2012, s. 11). W ten sposób status kobiety ograniczał się do wykonawczynie woli mężczyzny, który miał wystarczająco dużo racjonalności i samodzielnego myślenia, by móc ujarzmić naturę, którą reprezentowała kobieta. Jednak związek kobiety z naturą nie zawsze był uznawany za cechę świadcząca o pośledniej roli kobiety. Według niemieckiego socjologa Georga Simmela deprecjonowanie kobiety

„jest niewłaściwe, a nawet absurdalne, gdyż kobiety istnieją w preudalistycznym stadium, a zarzucanie im braku logicznego myślenia należy uznać nie za defekt, a przywilej. Kobiety łatwo osiągną to, o co mężczyźni desperacko walczą” (Barska, 2005, s. 19). Obraz ten jest jednak o wiele bardziej pozytywny niż kanony XVII-wiecznej filozofii oświeceniowej odgórnie narzucającej sposób „myślenia” zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

Postrzeganie kobiety w ujęciu filozoficznym jako istoty emocjonalnej i nieprzystosowanej do działań intelektualnych, a w ujęciu kulturowym — jako stworzonej głównie do opieki nad domem i dziećmi, przyczyniło się do sposobu jej przedstawiania w nauce. XIX-wieczni psychologowie badając ludzki umysł, nie brali pod uwagę kobiet w swoich analizach. Dlatego cała metodologia była dostosowana do mężczyzn, którzy jako jedyna grupa badawcza mieli reprezentować ogólny kształt umysłu osoby dorosłej.

Poglądy pierwszych psychologów spotkały się z krytyką przedstawicieli funkcjonalizmu, lecz nie poprawiło to postrzegania kobiecej inteligencji. Funkcjonalisci upodobnili swoje przekonania do tych reprezentowanych przez filozofów Oświecenia. Według psychologii funkcjonalizmu, czerpiącej inspirację z teorii ewolucji Karola Darwina, ważne były nie proces funkcjonowania mózgu i inteligencja, ale i adaptacja człowieka do nowych warunków życiowych. Różnice międzypłciowe postrzegano jako ukształtowane przez biologię, w związku z czym kobiety, cechujące się biologicznie przypisanym instynktem macierzyńskim, nie mogły wykazywać się logicznym myśleniem. Teorie te miały udowodnić, że są one istotami gorszymi niż mężczyźni. „Dopiero powstała później psychoanaliza zapoczątkowała w psychologii szerokie zainteresowanie fenomenem płci. Płciowość zaczęto od tej pory postrzegać w wielu aspektach i pojmować z różnych perspektyw badawczych” (Mandal, 2003, s. 16). Rozpoczęły to prace naukowe Zygmunta Freuda, którego teorie na temat płciowości służyły za inspirację dla naukowców różnych dziedzin. Teoria psychoanalizy Freuda, chociaż sprawiła, że kwestie kobiecości i męskości zaczęły być postrzegane z o wiele szerszej perspektywy, umocniła naturalistyczne postrzeganie kobiet oraz dominującą rolę mężczyzny w społeczeństwie, wyjaśniając w sposób biologiczny patriarchalne znaczenie mężczyzny i uległość kobiety wobec niego. Determinować to miała kobieca anatomia, gdyż jak to określał Freud, „biologia to przeznaczenie” (Szmaglińska, 2015, s. 289). Kobieta jako biologicznie niedoskonała, niepodobna do mężczyzny, miała doznawać frustracji z tego powodu, co było przyczyną m.in. homoseksualizmu kobiecego.

Teorie Freuda przyczyniły się w ogromnym stopniu do współczesnego sposobu postrzegania kobiet zarówno wśród ludzi nauki, jak i osób z nią niezwiązanych. Jedną z największych konsekwencji Freudowskich teorii psychoanalizy jest umocnienie w świadomości społecznej „fantazji o gwałcie”. Teza ta bardzo często używana jest przez psychiatrów reprezentujących szkołę psychoanalizy. Mówi ona, że kobiety same są winne dokonanych na nie napaści, ponieważ

w rzeczywistości podświadomie pragną, aby mężczyzna dokonał na nich gwałtu. Dziać się tak ma, ponieważ kobieta doznaje „ból menstruacyjny, bólu podczas pierwszego stosunku seksualnego i bólu porodowego. Kolejno przenosi się to na wszystkie strefy życia” (Szmaglińska, 2015, s. 24). Efekty tej teorii można widzieć współcześnie w sytuacjach oskarżeń o gwałt, również w tych dokonywanych w małżeństwach, i traktowania ofiar jako sprawców. „Centrum Praw Kobiet alarmuje, że w trakcie prowadzonego śledztwa to na kobiecie ciąży obowiązek udowodnienia, iż to nie ona sprowokowała gwałciiciela. Kobiety muszą odpowiadać na pytania dotyczące ich wcześniejszego życia seksualnego — muszą udowodnić, że przed całym zdarzeniem dobrze się prowadziły” (Panuszko, 2013).

Pogląd ten jest wynikiem nie tylko koncepcji Freuda, ale także mitów i wyobrażeń XIX-wiecznego społeczeństwa. Purytańskie i patriarchalne zbiorowości, w których przemoc wobec kobiet była zjawiskiem często występującym, także w domach klas wyższych, nie chciały wierzyć, że istnieje gwałt małżeński. Freud, chociaż początkowo uważał, że opisy jego pacjentek są efektem traumy doznanej za sprawą krewnych, zmienił pogląd z uwagi na liczbę opisywanych przypadków. Niestety stereotyp na temat gwałtu pozostał w opinii społeczeństwa jako krzywdzący schemat promowany zarówno jako metoda obrony w przypadkach molestowania seksualnego, jak i naukowe wyjaśnienie kobiecej natury.

Tezy Freuda spotkały się z krytyką jego uczniów. Jeden z nich, Alfred Adler, odszedł od biologicznego uzasadnienia płciowości, skupiając się na celach determinujących ludzką psychikę, takich jak „indywidualna potrzeba więzi ze społeczeństwem (potrzeba wspólnoty) oraz potrzeba wybicia się w tym społeczeństwie (potrzeba samo potwierdzenia się, popęd mocy)” (za: Kratochvil, 1978, s. 50). Czynnikiem determinującym psychikę, zdaniem Adlera, była właśnie cywilizacja, która narzucała płciom ich role, a w związku z tym sposób myślenia. Ponieważ psychika jest efektem działań kultury, a nie biologii, może być kwestionowana, co – zdaniem Adlera – miało miejsce w przypadku kobiet. „U dziewcząt, które w pewnych kulturach mają pozycję podrzędną, może powstawać tzw. męski protest, polegający na ucieczce »od roli kobiety«: dziewczyna przyswaja sobie męski sposób bycia, stara się prześcignąć mężczyzn w dziedzinach uważanych za typowo męskie” (za: Kratochvil 1978, s. 51). Kobieta może nie lubić swojej płci i nie akceptować faktu, że jest kobietą. „Współcześnie tezę Adlera potwierdzają badania z różnych stron świata pokazujące, że istotnie odsetek kobiet niezadowolonych z faktu, że są kobietami, jest ponad dwukrotnie większy (około 25% ogółu kobiet) niż odsetek mężczyzn (około 10%) nie najlepiej czujących się w ciele mężczyzny” (Mandal, 2003, s. 2).

„Męski bunt” dobrze obrazuje zjawisko opisywane we współczesnej literaturze, zwane syndromem królowej pszczół („queen bee syndrome”). „Polega ono na przejściu męskich standardów i wartości przez kobiety osiągające sukces zawodowy przy jednoczesnym lekceważeniu i pogardzie wobec tradycyjnych

wartości kobiecych oraz innych kobiet. Kobiety takie podkreślają własną inność i dystansują się wobec innych kobiet, nie czując z nimi związku płci” (*Paradoksy emancypacji*, 2013). Syndrom ten charakteryzuje zjawisko ucieczki od kobiecości, która to wydaje się kobietom cechą charakteryzującą gorszego człowieka, będącego obrazem ich płci wykreowanym przez kulturę.

Nie tylko na gruncie psychologii starano się znaleźć naukowe uzasadnienie tego, że kobieta nie powinna być równa mężczyźnie. W drugiej połowie XIX wieku zaczął rozwijać się kobiecy ruch emancypacyjny, a kobiety domagały się równości i w kwestii praw wyborczych, i w kwestii dostępu do edukacji. Zakłócił on panujący od lat porządek społeczny. Skłoniło to męską część środowisk naukowych do prób biologicznego uzasadnienia powszechnie panujących reguł.

Poza teorią Darwina (która, jak opisano uprzednio, silnie wpłynęła na postrzeganie zarówno kobiety, jak i mężczyzny) próby wykorzystania nauki do ideologicznych celów podjął się Edward H. Clarke. Ten amerykański lekarz stosując obowiązujące zasady fizyki, starał się pokazać, że edukacja kobiet jest szkodliwa dla ich zdrowia. Jego koncepcja wzięła się z obowiązującego wówczas określenia „siły witalnej”. Jej istnienie miało wyjaśnić indywidualne różnice między ludźmi, jak np. to, że niektórzy męczą się wolniej niż inni lub są bardziej podatni na choroby. Dopiero kiedy „niemiecki lekarz i fizjolog, Hermann von Helmholtz, w roku 1852 zmierzył prędkość pojedynczego impulsu nerwowego, sensowne wydawało się przyjęcie założenia, że siła witalna jest pewną formą energii elektrycznej” (za: Bem, 2000, s. 22). W związku z tym uznawano, że zasada, która rządzi systemem nerwowym, jest tą samą, która odpowiada za procesy fizyczne. Zgodnie z pierwszym prawem dynamiki (inaczej nazywanym zasadą zachowania energii) Helmholtza, ilość energii w systemie jest stała. Stosując się do tego prawa, Clarke w swojej książce z 1873 roku *Sex in Education* ogłosił, że zgodnie z zasadą zachowania energii zdobywanie wyższego wykształcenia nie jest odpowiednie dla kobiet. Sandra Lipsitz Bem wyjaśnia teorię Clarke’a w następujący sposób: „Podstawowa teza Clarke’a była bardzo prosta. System nerwowy posiada pewną określoną ilość energii. Każda jej część zużyta na rozwój jednego z organów automatycznie obniża ilość energii, która może być wykorzystana przez inne organy. Edukacja poprzez kierowanie energii na rozwój mózgu, zabiera energię niezbędną kobiecie do rozwoju jej organów rozrodczych, a przez to jest szkodliwa dla zdrowia kobiety” (Bem, 2000, s. 23).

Pogląd o ryzyku, jakie ponoszą kobiety, edukując się, spotkał się z aprobatą wielu amerykańskich naukowców. Jako dowód potwierdzający słuszność tej tezy przedstawiono związek między dwoma zjawiskami, jakie odnotowano w Stanach Zjednoczonych: wzrost liczby uczelni przyjmujących kobiety, a jednocześnie spadek liczby urodzeń dzieci u absolwentek uniwersytetów. Prawdziwość tego podsumowania miał potwierdzać fakt, że niewyedukowane kobiety miały więcej dzieci. Teoria Clarke’a w rzeczywistości instrumentalnie korzy-

stała z pierwszego prawa dynamiki, stosując je do zdefiniowania ciała kobiety, aby w naukowy sposób „członkowie kierownictwa i kadry nauczycielskiej uczelni wyższych sprzeciwiający się dostępowi kobiet do edukacji wykorzystywali ją, by potwierdzić własne poglądy, wygodnie posługując się argumentem o konieczności zapewnienia kobietom bezpieczeństwa” (Swalby, 2017). Teoria ta jest jednym z kilku przykładów wykorzystywania nauk ścisłych i biologicznych do stworzenia interpretacji patriarchalnego społeczeństwa panującego w tamtych czasach. Tezy zawarte w *Sex in Education* trzy lata po wydaniu zostały skrytykowane przez Mary Putnam Jacobi, która w sposób naukowy, za pomocą regularnych, rzetelnych badań i analiz, przedstawiła bezzasadność teorii Clarke’a. „Wkrótce po tym, jak książka Clarke’a umocniła mury uniwersyteckie, Jacobi zdołała systematycznie i skutecznie zlikwidować tę barierę” (Swalby, 2017).

Trzy fale feminizmu jako sposób przedstawienia różnic w postrzeganiu płci

Wielkie zmiany w obecności kobiety w kulturze i społeczeństwie przyniosły narodziny feminizmu, który etapami rozwijał się do naszych czasów i w dalszym ciągu się rozwija. Nurt ten przez lata miał duży wpływ nie tylko na pozycję kobiety w społeczności, ale i na otwarcie dyskusji zarówno na temat równości płci, jak i na temat definiowania swojej tożsamości, w tym płciowej. Feminizm do dzisiaj cieszy się dużym poparciem różnych grup społecznych jako forma walki o równość oraz narzędzie krytyki wszelkich prób stworzenia systemu nierówności między płciami. Istotne jednak dla zrozumienia pojęcia feminizmu (a w związku z tym dla jego krytyki na przestrzeni wieków) jest to, że feminizm to nie ideologia. Ta według definicji jest pojęciem, „które określa zbiory poglądów służących do całościowego interpretowania i przekształcania świata” (Kozera, 2005, s. 25). „Feminizm nie uzasadnia tezy wywodami dotyczącymi racji, dla których ludzie powinny być równi. Nie wchodzi więc w dyskusje teoretyczne. To nurt praktycystyczny, który opiera się na wiedzy naukowej w interpretowaniu świata społecznych nierówności” (Kozera, 2005, s. 25).

Początki feminizmu sięgają Rewolucji Francuskiej. Wraz z hasłami o wolności i równości zaczęły podnosić się głosy kobiet, które uznawały, że równość praw człowieka nie powinna dotyczyć tylko mężczyzn. Kilkadziesiąt lat później, w XIX wieku, powstało Kobiectwo Towarzystwo Antyalkoholowe Stanu Nowy Jork – grupa kobiet poszkodowanych przez alkoholizm mężów. W 1860 roku została uchwalona ustawa o prawie posiadania własności przez kobiety zamężne. Stała się ona fundamentem rodzącej się pierwszej fali feminizmu i ruchu feministycznego. Jak opisuje to Aneta Kapelus: „Przełomowym momentem

w walce o równouprawnienie kobiet i mężczyzn była tzw. »pierwsza fala feminizmu« — czyli powstanie w Wielkiej Brytanii na przełomie XIX i XX wieku ruchu sufrażystek, który domagał się przyznania kobietom praw wyborczych oraz możliwości ich uczestnictwa w życiu społecznym i politycznym. Efektem działalności ruchu było m.in. przyznanie kobietom praw politycznych, obrona przed dyskryminującym ustawodawstwem pracy oraz pomoc kobietom trudniącym się prostytutką (zmiana pracy)” (2006, s. 1).

Pierwsze ruchy feministyczne doprowadziły do uzyskania praw wyborczych przez kobiety, czyniąc je równymi w sferze uczestnictwa w demokracji. Jednak sukcesy ruchu sufrażystek nie zmieniły stosunku zwolenników patriarchy do roli kobiet w społeczeństwie. Te, mimo większego dostępu do edukacji i możliwości głosowania, dalej uznawane były za osoby o gorszej pozycji. Zmiany przyniosła dopiero druga fala feminizmu.

Druga fala feminizmu „zaistniała obok czy raczej »w« rozmaitych, burzliwych zjawiskach społecznych lat 60. i 70. XX »w« związanych z ruchami kontrkulturowymi, wyzwolenческими czy antyrasistowskimi, ale także cywilizacyjno-technologicznymi” (Kamińska-Rudnicka, 2014). Druga fala zyskująca najwięcej zwolenników w krajach anglosaskich, była wynikiem przemian, jakie nastąpiły po II wojnie światowej. Sytuacja niedoboru rekrutów do walk na froncie zmusiła rząd Stanów Zjednoczonych do poboru mężczyzn pracujących, których stanowiska, w celu zachowania stabilności gospodarki, przejęły kobiety. Wraz z nabytą samodzielnością zaczęła narastać niechęć do roli kobiety jako gospodyni domowej. Coraz bardziej powszechne urządzenia mechaniczne, jak np. roboty kuchenne będące w stanie „zastąpić” panie w ich obowiązkach, oraz zwiększony dostęp do edukacji kobiet sprawiły, że te zaczęły kwestionować kształt obowiązującego porządku. Francuska filozofka Simone de Beauvoir w swoim dziele pod tytułem *Druga płeć* tak pisze: „Nikt nie rodzi się kobietą, lecz nią się staje” (2014). De Beauvoir zakwestionowała istnienie kobiecości w obowiązującym w tamtych czasach znaczeniu, uznając, że cechy narzucone kobietom są nimi tylko dlatego, że zostały im narzucone już od najwcześniejszych lat. Biologia w rzeczywistości nie jest tak istotna, jak uważano, gdyż nie jest tak jednowymiarowa. Jak twierdzi: „Samce i samice to dwa rodzaje osobników, które w obrębie gatunku różnią się funkcją reprodukcji; można je definiować jedynie korelacyjnie. Jednak należy zauważyć, że podział gatunku na dwie płcie nie jest jednoznaczny. W przyrodzie nie objawia się on powszechnie” (de Beauvoir, 1953, s. 33—34). Zauważa, że w świecie zwierząt są organizmy rozmnażające się bezpłciowo i bez udziału samca. „Filozofka wskazała na znaczenie świata zewnętrznego, w tym drugiego człowieka, w procesie poszukiwania własnej tożsamości. W tym kontekście pojawia się egzystencjalistyczne pojęcie sytuacji, która determinuje horyzont tożsamościowych poszukiwań każdego człowieka” (Helios, Jedlecka, 2018, s. 73). Tezy de Beauvoir stały się podstawą teorii gender, w myśl której zaczęto kwestionować obowiązujące role płci jako przypisa-

ne nie przez biologię, ale przez kulturę. Stworzyło to jednocześnie fundament ruchu drugiej fali feminizmu, który „zrodził się z rozczarowania dotychczasowymi działaniami na rzecz równouprawnienia, skupionymi wokół formalnych gwarancji prawnych. Zmiany prawne nie pociągnęły bowiem za sobą rzeczywistych zmian społecznych. Kobiety zaczęły pojawiać się w sferze publicznej, ale z założeniem, że wniosą do niej wartości typowo kobiece, a więc łagodność czy delikatność” (*Krótką historia ruchów...*).

Nowe podejście do znaczenia płci, traktujące ją jako twór kultury, umożliwiło zmiany pozwalające na równość wszystkich. Kobiety, które w okresie wojny pracowały w „męskich” zawodach, zaczęły się usamodzielniać i przekonywać, że biologiczna nierówność głoszona przez naukowców jest nieprawdziwa. Uderzyło to w patriarchalny porządek obowiązujący w krajach zachodniej cywilizacji od setek lat. „Podkreślić trzeba, że druga fala feminizmu przyczyniła się do przyjęcia w większości państw uregulowań wzmacniających pozycję kobiet, m.in. przez wprowadzenie wymogu jednakowych płac, zakazu dyskryminacji ze względu na płeć, zalegalizowanie aborcji” (Helios, Jedlecka, 2018, s. 24).

Feminizm drugiej fali, mimo swoich sukcesów, nie zapewnił równości w społeczeństwie, co można było zauważyć m.in. w różnicach wynagrodzeń kobiet i mężczyzn czy też patriarchalnego nastawienia w wielu firmach. Brak zmian w podejściu do kobiet doprowadził do narodzin ruchu trzeciej fali w latach 80. XX wieku. Inicjatorem nowego nurtu feministycznego było pokolenie córek dawnych działaczek drugiej fali, rozczarowanych efektami, jakie osiągnęło pokolenie matek. W przeciwieństwie do poprzedniczek aktywistki trzeciej fali głosiły skupienie się na osobach wszystkich ras i klas społecznych. Postulaty drugiej fali feminizmu były krytykowane za to, że reprezentowały tylko potrzeby kobiet heteroseksualnych, białych przedstawicielek klasy średniej i skupiały się na prywatnych problemach, takich jak aborcja lub dostęp do antykoncepcji. Początkowo trzecia fala była głosi-cielem tych samych oskarżeń, jednak ruch „stał się reprezentantem wielu kultur, tożsamości etnicznych, religijnych czy rasowych, stając się ruchem heterogenicznym” (Helios, Jedlecka, 2018, s. 94). Uczyniło to trzecią falę czymś więcej niż tylko ruchem starającym się zmienić wizerunek kobiety. Stała się ona ruchem dążącym do zmiany całego systemu i walczącym z szeroko rozumianą nierównością — ograniczaniem kobietom dostępu do edukacji, oraz piętnującym nietolerancję wobec mniejszości seksualnych itp. „Trzecia fala to wielość kultur, tożsamości etnicznych, rasowych, religijnych, a także płci, orientacji seksualnych i »spraw do załatwienia«. Feministkę trzeciej fali można spotkać w każdym z wielu ruchów społecznych — ekologicznym, alterglobalistycznym, antywojennym — czy w działaniach na rzecz mniejszości seksualnych” (Graff, 2005). Heterogeniczność tego ruchu sprawiła, że poprzednie postulaty feministek zaczęły sprawiać wrażenie mało znaczących dla społeczeństwa kobiet jako całości. „Stąd feministki »trzeciej fali«

mniej wagi przykładają do relacji mężczyzna — kobieta i dyskryminacji kobiet, a więcej do rozkładu władzy i siły, uważając, iż należy tak je przebudować, by kobieta swe autentyczne i autodeterminowane »ja« mogła realizować czy to w pracy, czy w rodzinie” (Kapelusz, 2006, s. 2).

Pojawiają się koncepcje mówiące o tym, że idea feminizmu przestała być potrzebna wraz z końcem lat 70. i zwycięstwem drugiej fali. Pewne jest, że w ciągu kilkudziesięciu lat wszystkie trzy fale dokonały znaczących przełomów w demokratyzacji społeczeństwa, a przede wszystkim w zmianie w postrzeganiu kobiety w kulturze. Z jednostki przypisanej przez naturę do roli opiekunki domu, biologicznie mniej inteligentnej i samodzielnej niż mężczyzna kobiety stały się autonomicznymi uczestniczkami demokracji, mającymi możliwość działania w tych samych sferach, co mężczyźni — przynajmniej w niektórych rejonach świata.

Warto jednak zauważyć, że mimo tych przemian żadna z fal feminizmu nie osiągnęła celu, jakim było doprowadzenie do równouprawnienia kobiet w sferze publicznej. Chociaż można mówić o ewolucji w postrzeganiu kobiety i dostępie do dóbr, które przypisane były mężczyznom, to warto zauważyć, że wiele schematów będących tworamipoprzednich stuleci dalej występuje w powszechnym myśleniu, chociaż w o wiele łagodniejszej formie. Jest to widocznie chociażby w dyskusji na temat różnic między płciami i równouprawnienia, ta jednak „prędzej czy później kończy się argumentem o obsłudze młota pneumatycznego lub wydobywaniu węgla” (*Nie znają się na matmie...*, 2017). Ta argumentacja potwierdza wciąż istniejące przeświadczenie o kulturowej niedoskonałości kobiet i im przypisaną od wieków rolę opiekunek, niezdolnych do czynności wykonywanych tradycyjnie przez mężczyzn. Aspektami biologicznymi do dzisiaj tłumaczy się charakter kobiet jako „nadwrażliwych” lub „histeryczek”. Widać to na poziomie komunikacji, zwłaszcza w dyskusji publicznej, kiedy bardzo często głos kobiety uważa się za mniej ważny, stronniczy, wprowadzający chaos do dialogu. Dostrzec można niejednokrotnie w publicznej debacie, że wygodne i praktykowane jest „trzymanie kobiet z dala od męskiej rozmowy, usunięcie ich z niej” (Beard, 2018, s. 51). Postawy te są pozostałością po wiekach ignorancji elit patriarchalnego i stronniczego społeczeństwa, które przetrwały do czasów współczesnych.

Chociaż ruchy feministyczne nie zmieniły całkowicie sytuacji kobiet na świecie, wywarły ogromny wpływ na postrzeganie przez kobiety samych siebie. Te stały się bardziej skłonne do obrony przed aktami przemocy, które kiedyś były powszechne m.in. dlatego, że nie były uznawane za niewłaściwe. Bardzo dobrze widać to na przykładzie ruchu Me Too, który pokazał ewolucję społeczeństwa w stronę próby walki z obecnymi problemami. Zyskał on rozgłos w 2017 roku, wraz z oskarżeniami Harvey’a Weinsteina — jednego z najważniejszych producentów Hollywood — o liczne akty molestowania seksualne-

go. Wtedy to aktorka Alyssa Milano opublikowała hasztag Me Too i zachęcała wszystkie kobiety do tagowania w celu pokazania panującej mizoginii i traumatycznych doświadczeń innych kobiet. Post na portalu społecznościowym Twitter zapoczątkował globalny ruch. W 24 godziny od opublikowania wiadomości wykazano, że 4,7 mln postów z 12 mln opublikowanych na portalu Facebook było oznaczonych hasłem #metoo (*More than 12M "Me Too"...*). W internecie zaczęło pojawiać się wiele historii z całego świata (w tym również z Polski, oznaczonych jako #jateż) opisujących problem molestowania seksualnego. „MeToo otworzyło oczy na skalę i powszechność molestowania, przemocy seksualnej i zwykłego seksizmu. Historie były opowiadane w wielu językach na wszystkich szerokościach geograficznych. Liczba kobiet, które powiedziały MeToo, była szokująca. Nagle okazało się, że przemoc seksualna to element uniwersalnego doświadczenia kobiecości” (*Dwa lata temu...*, 2019). Skala problemu okazała się ogromna — molestowanie bowiem, jak wykazano, występowało w kręgach akademickich, artystycznych, politycznych.

Ruch Me Too nie doprowadził i nie doprowadzi do nagłej zmiany społeczeństwa. Pokazuje jednak ewolucję, jaka nastąpiła w ciągu wielu lat działania ruchów emancypacyjnych. Fakt, że kobiety z całego świata, niezrzeszone w żadnym wspólnym ruchu, były w stanie razem ujawnić skalę seksualnej przemocy, pokazuje o wiele większe ich możliwości w walce z dyskryminacją. Jednocześnie jest to świadectwo, że społeczeństwo stało się wrażliwsze i bardziej wyczulone na problemy, z jakimi muszą zmagać się kobiety. Daje to nadzieję, że w dalszej przyszłości pojawiać się mogą kolejne tego typu inicjatywy, a wraz z nimi społeczeństwo zacznie zdawać sobie sprawę z wcześniej niezauważanych lub ignorowanych problemów.

Problem ról genderowych w kulturze

Zgodnie z jedną z definicji gender to „zespół zachowań, norm i wartości przypisanych przez kulturę do każdej z płci” (PWN). Światowa Organizacja Zdrowia podaje podobną wykładnię, zgodnie z którą gender to „stworzone przez społeczeństwo role, zachowania, działania i atrybuty, jakie dane społeczeństwo uznaje za odpowiednie dla mężczyzn i kobiet” (*Gender: między ideologią...*). Obie definicje chociaż dobrze oddają pojęcie gender w jego potocznym znaczeniu (jako płć kulturową), są bardzo ogólne. Powoduje to ryzyko uproszczonego rozumienia zjawiska. Nieco bardziej szczegółową definicją jest ta autorstwa Roberta Stollera, według której gender „odnosi się do społeczno-kulturowych aspektów bycia mężczyzną i bycia kobietą” (*Obserwatorium Życia Kultury*). Chociaż formuła brzmi podobnie, słowo „aspekt” daje jej węższy,

bardziej szczegółowy sens. Można więc powiedzieć, że to, co rozumiemy jako role genderowe, to narzucone cechy kształtujące kulturowo płęć.

Pojęcie gender stało się przede wszystkim popularne wraz z drugą falą feminizmu, która to jako ruch intelektualny zaczęła badać rolę płciowości w kulturze. Zaczęto skupiać się na innych ujęciach niż sama biologia, która miała być argumentem na rzecz panującego podziału płciowego. W odniesieniu do gender powstała też dyscyplina nauki, jaką jest *gender studies* — zajmująca się badaniem zagadnienia roli płci w kulturze. W XXI wieku pojęcie gender występuje coraz częściej, w tym również w kontekście politycznym. Niektórzy krytycy uznają koncepcję gender za ideologię mającą na celu zniszczenie rodziny. Przyjęli bowiem, że podważa ona „wszelkie dotychczasowe normy odnoszące się do pojęcia kategorii męskości, kobiecości oraz wzajemnych relacji kobiet i mężczyzn” (Pawlak, 2014, s. 244). Istotnym zarzutem przeciwko gender jest odrzucenie deterministycznej roli biologii w życiu kobiet i mężczyzn. Oskarża się, że „usiłuje programowo zacierać przede wszystkim naturalną różnicę między mężczyzną i kobietą, sprowadzając ich tożsamość płciową do społecznej funkcji, którą w imię niewłaściwie pojętej wolności, każdy człowiek ma rzekomo prawo dowolnie wybierać, nie zważając na swoje biologiczne uwarunkowania” (Pawlak, 2014, s. 237).

Geert Hofstede, odnosząc się do biologicznych różnic płci, stwierdził, że poza kwestią prokreacji różnice fizyczne są po prostu statystyką. „Przeciętny mężczyzna jest wyższy i silniejszy od kobiety, ale jest dużo kobiet, które przewyższają siłą i wzrostem niejednego mężczyznę. Na tej samej zasadzie uważa się, że kobiety mają bardziej zwinne ręce i na przykład szybszy metabolizm, który pozwala im łatwiej odzyskiwać siły po przebytym wysiłku, jednak jest też wielu mężczyzn, którzy przewyższają pod tym względem kobiety” (Hofstede, 2007, s. 130—131). W rzeczywistości, gdyby przyjrzeć się argumentowaniu decyzji o wyborze ścieżki zawodowej różnicami biologicznymi, można by dostrzec wielokierunkową dyskryminację. Poza oczywistym zamknięciem ścieżki kariery dla kobiet i mężczyzn w wielu stereotypowych płciowo zawodach, narracja o biologii krzywdzi wszystkie osoby, które nie wchodzą w z góry narzucony schemat fizycznej męskości i kobiecości. W ten sposób kobieta silniejsza od mężczyzny staje się „chłopczycą” lub „babochłopem” — kimś pozbawionym wartości jako kobieta.

To również tego rodzaju stereotypy przyczyniły się do stworzenia ról genderowych, z którymi współczesna myśl feministyczna stara się walczyć. Jak wspomniano, obecnie wciąż trwają dyskusje o roli kobiety w społeczeństwie, w których wykorzystuje się — przywołane tu — argumenty cieszące się uznaniem w poprzednich epokach. Sama postawa emancypacyjna kojarzona z czasami współczesnymi i burzliwym stuleciem XX wieku w oczach krytyków jest albo formą marksistowskiej kontrkultury, służącej wyniszczeniu tradycyjnych wartości, albo formą kobiecego ekstremizmu, krzywdzącego płęć. Przeciwni-

cy feminizmu często zarzucają mu, że zaprzecza naturze obu płci, stając się szkodliwym dla całego społeczeństwa. Przykładem może być trwająca dyskusja społeczna o łączeniu macierzyństwa z karierą zawodową. W powszechnym ujęciu to kobieta powinna spędzić w domu pierwsze lata życia swojego dziecka, zapewniając mu opiekę i dbając o jego prawidłowy rozwój. Tworzy to oczywiste konsekwencje w postaci gorszego postrzegania młodych kobiet na rynku pracy — są uważane za „chwilowe” pracownice. Chociaż istnieją rozwiązania umożliwiające połączenie macierzyństwa z pracą zawodową, to są one bagatelizowane. Rozwój kariery i wychowywanie dziecka może w oczach społeczeństwa prowadzić do emocjonalnego zaniedbania w relacji: matka — dziecko. Przykładowo, jedno z badań Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej Województwa Śląskiego poświęcone roli matki w pracy sprawdziło stosunek mężczyzn do pracujących matek. Nie byli jednomyślni. „Ostatecznie grupy skłoniły się ku opinii, że matka powinna mieć możliwość podjęcia pracy, ale musi to wiązać się z przemyśleniem wszelkich kosztów, jakie z tego tytułu poniesie dziecko. Kobieta powinna zatem wziąć pod uwagę sposoby ich minimalizacji, takie jak: poszukiwanie zatrudnienia w oparciu o elastyczny czas pracy lub mniejszy etat” (ROPS, 2015, s. 42). Obie płcie są więc „rozliczane” z tego, jak sobie radzą z kulturowo narzuconymi rolami. „Kobiety, nie chcąc być oskarżane o »nieradzenie sobie« lub bycie kiepską matką i żoną, podejmują się większości obowiązków domowych, mimo iż dzielą z mężczyznami rolę żywiciela rodziny. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że stygmat »złej matki« ma znacznie poważniejsze skutki niż stygmat »kiepskiego ojca«” (Anioł, 2014, s. 138).

Wykonywanie większej liczby obowiązków sprawia, że rozwój kariery jest dylematem pomiędzy rodziną a własnymi potrzebami. Wybranie siebie, kosztem partnera i dzieci, postrzegane jest jako akt egoizmu. Mężczyzna, obarczony tylko obowiązkiem „łowcy” — karmiciela, nie musi przejmować się tego typu decyzją — to naturalne, że musi poświęcić swój czas dla dobra rodziny (zyskując przy tym profity np. w postaci awansu społecznego). Dlatego odwrotna sytuacja, w której mężczyzna przyjmuje rolę opiekuna ogniska domowego w kategorii męskiej kultury, zaburza naturalny porządek rzeczy, szkodząc obu płciom w realizacji ich celów. Chociaż istnieją rozwiązania, tj. urlop ojcowski pomagający walczyć z tym stanem, nie rozwiązują one problemu mentalności mężczyzn. „Dzisiejsze kobiety odrzucają tę alternatywę i ofiarę, skłaniają się raczej ku zmianie porządku świata, czyli inaczej mówiąc – męskich postaw. Nie tylko nie chcą już produkować dzieci, by zasłużyć na miano »kobiety doskonałej«, lecz także wymagają, jako warunku przyzwolenia na prokreację, by dzielono z nimi wszystkie trudy matkowania i wychowania” (Badinter, 1998, s. 261). Dlatego przeciw kategoryzacji ról płciowych stanął feminizm, mający na celu krytykowanie z góry narzuconych ról społecznych.

Jak wspomniano, idea feministyczna ewoluowała z ruchu emancypacji kobiet w walkę z dyskryminacją wszystkich grup — zarówno tych etnicznych,

jak i płciowych czy seksualnych. Dlatego walka z obowiązującymi rolami genderowymi zgodnie z współczesną myślą feministyczną ma służyć nie tylko poprawie sytuacji kobiet, ale ludzi w ogóle. „Nowoczesny feminizm musi wykorzystać dominację, troszczyć się o bezpieczeństwo socjalne. Pod hasłem »prawa kobiet prawami człowieka« feministki na całym świecie łączą walkę z lokalnymi praktykami patriarchalnymi i kampanie na rzecz reform w prawie międzynarodowym” (Helios, Jedlecka, 2018, s. 103). W związku z tym istniejący od lat w zmiennej formie podział na role „męskie” i „żeńskie” powinien zostać zniesiony nie tylko w interesie kobiet, ale również mężczyzn.

Celem współczesnych państw demokratycznych jest zapewnienie wszystkim obywatelom równego traktowania. Ma on być i jest osiągany poprzez wprowadzone prawa, które mają zwalczać nierówności społeczne. Formalnie wiele państw, np. członków Unii Europejskiej, może pochwalić się znacznym zmniejszeniem różnic między obywatelami. Jednak gdyby przyjrzeć się sytuacji bliżej, można dostrzec ukryte problemy, na które władze często nie zwracają uwagi. O ile prawo wymusza równouprawnienie przez nakazy i zakazy, o tyle nie ma ono wpływu na myślenie ludzi, w związku z tym na podejmowane przez nich działania. Pozwala to na odsuwanie kobiet zarówno od rynku pracy, jak i od życia politycznego. Dlatego chociaż zakazane jest kierowanie się kryterium płci w doborze osoby na dane stanowisko, to nie ma żadnej przeszkody, by pracodawca zrezygnował z kandydatki na rzecz kandydata ze względu na własne przekonania na temat płci. Problemem nie są przepisy, ale myślenie i kody kulturowe, które są powielane. Kiedy powstają inicjatywy mające zmienić te stereotypy, rodzi się społeczny bunt. Wówczas można dostrzec trudy demokracji w realizacji jej podstawowego celu. „Elementem tradycyjnej krytyki liberalnej demokracji jest teza, że przyznaje ona jedynie formalną równość polityczną, ignorując zarazem — czy wręcz akceptując — nierówności społeczne, które są związane z gospodarką rynkową” (Philips, 1992, s. 228). Daje to grunt dla feministycznej krytyki politycznej i społecznej, która ma na celu pokazanie ukrytych wad panującego systemu, najczęściej niedostrzeganych przez uprzywilejowane grupy.

Przemiany nie są prostym procesem, ponieważ wiążą się z utratą przywilejów i pozycji do tej pory zarezerwowanych tylko dla jednej ze stron i nadaniem ich drugiej. Dla grupy dominującej jest to odebranie praw, które „jej się należą” na rzecz innej, mniej znaczącej formacji. Uznanie feministycznej krytyki byłoby przyznaniem, że wielowiekowa kultura i tradycja były krzywdzące i zmierzały w złym kierunku. Liczne przemiany polityczne okazały się błędem, ponieważ skupiały się na elitarnej grupie, za jaką uznawani byli mężczyźni. Dochodzi więc do paradoksu, w którym krytyka feministyczna spotyka się z krytyką, jednocześnie jej przeciwnicy nie proponują żadnej formy kompromisu.

Krytyka feministyczna nie tylko przyniosła zmiany w życiu kobiet czy mniejszości. Pokazała przede wszystkim błędy ludzkości popełniane na prze-

strzeni dziejów. Nawet w tak wielkich przeobrażeniach, jak demokratyzacja społeczeństwa czy usunięcie podziałów społecznych, pomijano duże grupy, np. kobiety. Przedstawiciele feminizmu starają się dostrzec te wady i zmienić przestrzeń społeczno-kulturalną na taką, w której każda ze stron będzie posiadać w realny sposób takie same prawa i obowiązki.

Podsumowanie

Kultura wytworzyła obraz tego, jak w społeczeństwie mają wyglądać płcie męska i żeńska. Obu przypisano konkretne role, których — jak uznawano — nie powinno się zmieniać. Nauka, a wcześniej filozofia, starały się racjonalizować i tłumaczyć istniejący podział. Wraz z przeobrażeniami społecznymi i politycznymi pojawiła się możliwość przewartościowania, jaką przyniosły feministyczne organizacje. Rozwój ruchu nie tylko doprowadził do zmiany sytuacji kobiet, a później zwrócenia uwagi na mniejszości, ale również pozwolił na powstanie nowej formy interpretacji obowiązującego porządku. Feministyczna krytyka tego podziału umożliwiła wskazanie wad patriarchalnego systemu, ale również dostrzeżenie negatywnych zachowań, jakie po sobie zostawił, jak chociażby krzywdząca ocena pojęcia męskości i kobiecości. Spojrzenie na panujące role genderowe z perspektywy feministycznej może pozwolić dostrzec nowe i niespotykane wcześniej problemy społeczne, niekoniecznie dotyczące kobiet, ale również mężczyzn, a także wszelkich mniejszości.

Bibliografia

- Anioł, J. (2014). Kobieta-matka w roli zawodowej. Obrazy pracujących matek w polskich i amerykańskich serialach telewizyjnych. *Kultura — Społeczeństwo — Edukacja*, 1(5).
- Badinter, E. (1992). *Historia miłości macierzyńskiej*. Przeł. K. Choiński. Warszawa: Oficyna Wydawnicza VOLUMEN.
- Barska, A. (2005). Tożsamość społeczno-kulturowa płci w kontekście ponowoczesnego świata. W: A. Barska, E. Mandal (red.), *Tożsamość społeczno-kulturowa płci*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Beard, M. (2018). *Kobiety i władza. Manifest*. Przeł. E. Hornowska. Poznań: Rebis.
- Beauvoir, S. de (1953). *The Second Sex*. London.
- Beauvoir, S. de (2014). *Druga płeć*. Przeł. G. Mysielska, M. Leśniewska. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.

- Bem, S.L. (2000). *Męskość, kobiecość. O różnicach wynikających z płci*. Przeł. S. Pikiel. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Bolen, J.S. (2016). *Boginie w każdej kobiecie*. Przeł. M. Junkieles. Józefów: Wydawnictwo Yemaya.
- Dwa lata temu jeden hashtag zmienił świat. #MeToo* (2019). Pobrano z: <https://spidersweb.pl/2019/10/metoo-historia-molestwowanie-seksualne.html> (data dostępu: 16.10.2020).
- Gender*. Pobrano z: <http://ozkultura.pl/wpis/3757/16> (data dostępu: 16.10.2020).
- Gender*. Pobrano z: <https://sjp.pwn.pl/sjp/gender;2559039.html> (data dostępu: 16.10.2020).
- Gender: między ideologią a nauką, czyli co to właściwie jest*. (2013). Pobrano z: <https://histmag.org/Gender-miedzy-ideologia-a-nauka-8845> (data dostępu: 16.10.2020).
- Graff, A. (2005). *Trzecia fala feminizmu*. Pobrano z: <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53662,2715339.html?disableRedirects=true> (data dostępu: 16.10.2020).
- Helios, J., Jedlecka, W. (2016). *Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet*. Wrocław: E-Wydawnictwo.
- Helios, J., Jedlecka, W. (2018). *Urzeczywistnianie idei feminizmu w ogólnosięciowym dyskursie o kobietach*. Wrocław: E-Wydawnictwo.
- Hofstede, G., Hofstede, G.J. (2007). *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*. Przeł. M. Durska. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kamińska-Rudnicka, M. (2014). *Feminizm Simone de Beauvoir jako obraz feminizmu drugiej fali*. Pobrano z: <http://machinamysli.org/feminizm-simone-de-beauvoir-jako-obraz-feminizmu-drugiej-fali> (data dostępu: 16.10.2020).
- Kapelusz, A. (2006). *Historia baby z wąsami, czyli feminizm wczoraj i dziś*. Pobrano z: <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5011> (data dostępu: 16.10.2020).
- Kozera, B. (2005). *Równość kobiet i mężczyzn*. W: A. Barska, E. Mandal (red.), *Tożsamość społeczno-kulturowa płci*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Kratochvil, S. (1978). *Psychoterapia*. [Przeł. A. Ciechanowicz, M. Erhardt-Gronowska]. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Krótką historią ruchów działających na rzecz kobiet*. Pobrano z: <https://dzieci.sawazne.pl/krotka-historia-ruchow-dzialajacych-na-rzecz-kobiet/> (data dostępu: 16.10.2020).
- Mandal, E. (2003). *Kobiecość i męskość. Popularne opinie a badania naukowe*. Warszawa: Żak.
- More than 12M „Me Too” Facebook posts, comments, reactions in 24 hours* (2017). Pobrano z: <http://cbsnews.com/news/metoo-more-than-12-million-facebook-posts-comments-reactions-24-hours/> (data dostępu: 16.10.2020).
- Nie znają się na matmie, ale świetnie radzą sobie z dziećmi? Rozbrajamy stereotypy o kobietach* (2017). Pobrano z: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1715410,4,nie-znaja-sie-na-matmie-ale-swietnie-radza-sobie-z-dziecmi-rozbrajamy-stereotypy-o-kobietach.read> (data dostępu: 16.10.2020).
- Obserwatorium Żywej Kultury*. Pobrano z: ozkultura.pl (data dostępu: 16.10.2020).

- Panuszko, A. (2013). „Chciałabym zgłosić użycie gwałtu...”. *Policja: proszę przyjść jutro*. Pobrano za: <https://www.wprost.pl/tylko-u-nas/383677/chciala-bym-zglosic-usilowanie-gwaltu-policja-prosze-przyjsc-jutro.html> (data dostępu: 16.10.2020).
- Paradoksy emancypacji* (2013). Pobrano z: <http://www.naukaonline.pl/nasze-teksty/nauki-humanistyczne/item/34-paradoksy-emancypacji> (data dostępu: 16.10.2020).
- Pawlak, Z. (2014). Filozoficzne aspekty ideologii „gender”. *Studia Włocławskie*, 16.
- Phillips, A. (1992). Czy feministki muszą zrezygnować z liberalnej demokracji? W: P. Śpiewak (red.), *Przyszłość demokracji. Wybór tekstów*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- ROPS (2015). *Spoleczna rola matki — wyzwania współczesnego macierzyństwa. Raport z badania 2015*.
- Swalby, R. (2017). „Naukowe” podstawy dyskryminacji kobiet? *Ona z nimi walczyła*. Pobrano z: <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/naukowe-podstawy-dyskryminacji-kobiet-ona-z-nimi-walczyla/>(data dostępu: 16.10.2020).
- Szczap, A. (2013). Rodzina w poglądach wybranych filozofów. *Wychowanie w Rodzinie*, 7.
- Szmaglińska, K. (2015). Aktualność Sigmunda Freuda: aporie teorii queer i ich przewyciężenie. *Folia Philosophica*, 33.
- Wodzik, J. (2012). Próba ustalenia statusu ciała w filozofii Simone de Beauvoir. W: T. Rachwał, K. Więckowska (red.), *(Nad)użycia ciała w kulturze*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.